Wprowadzenie: czy człowiek może naprawić świat?

Żyjemy w epoce, w której słowa takie jak sprawiedliwość, solidarność, równość, pokój i prawa człowieka zajmują centralne miejsce w debacie publicznej. Coraz częściej mówi się o odpowiedzialności człowieka za naprawę świata, przezwyciężanie niesprawiedliwości i budowanie społeczeństwa bardziej godnego, braterskiego i solidarnego.

W tym kontekście pojawia się pojęcie pochodzące z tradycji żydowskiej, które w ostatnich dziesięcioleciach zyskało szczególną popularność w niektórych środowiskach religijnych i społecznych: **Tikun Olam**, wyrażenie tłumaczone zazwyczaj jako „naprawa świata", „przywrócenie świata do porządku" lub „udoskonalenie świata".

Na pierwszy rzut oka idea ta może wydawać się bliska wielu chrześcijańskim naukom. Czyż katolicy również nie jesteśmy wezwani do troski o ubogich, obrony godności ludzkiej, pracy na rzecz sprawiedliwości i współpracy w budowaniu lepszego społeczeństwa? Czyż sam Jezus Chrystus nie nakazał nam miłować bliźniego?

Oczywiście, że tak. Jednak między chrześcijańską odpowiedzialnością za przemianę świata a niektórymi interpretacjami Tikun Olam istnieje różnica, której katolik nie może ignorować: **człowiek może współpracować w dobru, poprawiać porządek społeczny i łagodzić cierpienie, ale nie może sam siebie zbawić ani ostatecznie odkupić świata**.

Właśnie tutaj pojawia się zasadnicze pytanie teologiczne: czy świat potrzebuje jedynie naprawy, czy też potrzebuje Odkupiciela?

Katolicyzm udziela na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi: świat potrzebuje Jezusa Chrystusa. Żadna reforma społeczna, żadna rewolucja polityczna, żaden projekt etyczny ani żadne ludzkie przedsięwzięcie nie mogą zastąpić zbawczego dzieła dokonanego przez Syna Bożego na krzyżu.

Nie oznacza to odrzucenia wszelkiego dobra, które może wypływać z żydowskiej tradycji, ani potępienia narodu żydowskiego czy judaizmu jako całości. Oznacza natomiast konieczność rozróżnienia między tym, co katolik może uznać za słuszne i wartościowe, a tym, co jest niezgodne z wiarą w Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela ludzkości.

Aby właściwie zrozumieć tę kwestię, należy najpierw wyjaśnić, czym jest Tikun Olam, jakie znaczenia przyjmowało to pojęcie w historii judaizmu i dlaczego nie wszystkie jego interpretacje są jednakowe.

1. Czym jest Tikun Olam? Pojęcie, które nie zawsze oznacza to samo

Wyrażenie *Tikun Olam* pochodzi z języka hebrajskiego. Słowo *tikun* oznacza naprawę, uporządkowanie, przywrócenie do właściwego stanu lub udoskonalenie, natomiast *olam* oznacza świat.

Dosłownie można je zatem przetłumaczyć jako „naprawa świata".

Jednak pojęcie to nie ma jednego, niezmiennego znaczenia w całej historii judaizmu. Jego interpretacja rozwijała się w różnych epokach i środowiskach religijnych.

1.1. Znaczenie w starożytnej tradycji rabinicznej

W literaturze rabinicznej, zwłaszcza w Misznie i Talmudzie, pojawia się wyrażenie *mipnei tikkun ha-olam*, które można przetłumaczyć jako „ze względu na dobro porządku świata" lub „dla zachowania ładu społecznego".

W traktacie Gittin 4,2 Miszny znajdujemy przykłady regulacji prawnych uzasadnianych właśnie troską o porządek społeczny, stabilność stosunków międzyludzkich i zapobieganie niesprawiedliwości.

W tym kontekście Tikun Olam nie oznacza jeszcze samodzielnej doktryny zbawienia świata, lecz zasadę uzasadniającą określone rozwiązania prawne i społeczne.

To rozróżnienie jest ważne, ponieważ nie można przypisywać całej tradycji żydowskiej jednej, uproszczonej interpretacji tego pojęcia.

1.2. Interpretacja mistyczna: kabała luriańska

Inne znaczenie pojawiło się w żydowskiej tradycji mistycznej, szczególnie w kabałe luriańskiej, związanej z Izaakiem Lurią (1534–1572).

W tym systemie mistycznym pojawia się koncepcja kosmicznego rozbicia, określana jako *shevirat ha-kelim*, czyli „rozbicie naczyń".

Według tej interpretacji stworzenie świata wiąże się z dramatycznym wydarzeniem kosmicznym, w wyniku którego boskie światło zostało rozproszone, a w rzeczywistości materialnej pozostały boskie iskry wymagające wyzwolenia i przywrócenia właściwego

porządku.

W tym ujęciu Tikun Olam oznacza duchowy proces naprawy kosmosu, w którym człowiek uczestniczy poprzez przestrzeganie przykazań, modlitwę i określone działania religijne.

Należy jednak podkreślić, że jest to specyficzna koncepcja mistyczna, charakterystyczna dla określonego nurtu judaizmu. Nie można jej utożsamiać z całością żydowskiej wiary ani przedstawiać jako przekonania podzielanego przez wszystkich Żydów.

1.3. Współczesne znaczenie społeczne

W czasach współczesnych Tikun Olam jest często używane jako określenie zaangażowania społecznego i moralnego.

W niektórych środowiskach żydowskich wyrażenie to odnosi się do takich działań jak:

- Walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym.
- Obrona praw człowieka.
- Pomoc osobom znajdującym się w trudnej sytuacji.
- Ochrona środowiska naturalnego.
- Przeciwdziałanie dyskryminacji.
- Budowanie sprawiedliwszego społeczeństwa.
- Promowanie pokoju i solidarności.

W takim rozumieniu Tikun Olam staje się wezwaniem do odpowiedzialności za świat i do konkretnego działania na rzecz dobra wspólnego.

Samo zaangażowanie w te sprawy nie jest sprzeczne z katolicyzmem. Przeciwnie, wiele z tych działań odpowiada zasadom katolickiej nauki społecznej.

Problem pojawia się dopiero wtedy, gdy naprawa świata zostaje przedstawiona jako proces samowystarczalny, który może zastąpić zbawienie, którego Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie.

I właśnie na tym poziomie należy umieścić katolickie zastrzeżenia.

2. Pierwsze zasadnicze zastrzeżenie: człowiek nie

potrzebuje jedynie poprawy, ale odkupienia

Jednym z największych zagrożeń współczesnego myślenia religijnego jest sprowadzanie problemu człowieka do kwestii społecznych, psychologicznych lub moralnych.

Według takiego podejścia ludzkość cierpi przede wszystkim z powodu niesprawiedliwych struktur, braku edukacji, nierówności ekonomicznych, konfliktów politycznych czy niedostatków solidarności.

Wszystkie te problemy są rzeczywiste i wymagają odpowiedzi. Jednak katolicyzm uczy, że istnieje jeszcze głębsza rana: grzech.

Człowiek nie jest jedynie istotą niedostatecznie wykształconą, źle zorganizowaną lub uwikłaną w niesprawiedliwe struktury. Jest również istotą, której wolność została zraniona przez grzech i która potrzebuje łaski Bożej.

Święty Paweł pisze:

> *„Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,23–24).*

Ten fragment jest fundamentalny.

Apostoł nie mówi, że człowiek potrzebuje jedynie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. Mówi, że potrzebuje odkupienia.

Człowiek może zmienić swoje otoczenie, ale nie może własnymi siłami wymazać winy grzechu. Może ustanowić sprawiedliwsze prawa, ale nie może samodzielnie przywrócić utraconej przyjaźni z Bogiem. Może budować instytucje, ale nie może własną mocą otworzyć sobie bram życia wiecznego.

Dlatego chrześcijaństwo nie jest jedynie programem moralnym ani projektem cywilizacyjnym.

Jest religią zbawienia.

Święty Paweł wyraża tę prawdę z niezwykłą jasnością:

> *„Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga” (Ef 2,8).*

Katechizm Kościoła Katolickiego, zwłaszcza w punktach 1996–2001, wyjaśnia, że łaska jest darmowym darem Boga, Jego bezinteresowną pomocą, dzięki której człowiek może odpowiedzieć na Boże wezwanie i uczestniczyć w Jego życiu.

Nie jest ona owocem ludzkich zasług ani rezultatem postępu społecznego.

Katolicka wizja człowieka nie neguje ludzkiej odpowiedzialności. Przeciwnie, przypomina, że człowiek jest wezwany do współpracy z łaską. Jednak ta współpraca nie oznacza, że może on sam stać się źródłem własnego zbawienia.

Człowiek może naprawiać wiele rzeczy na świecie, ale nie może sam siebie odkupić.

3. Drugie zastrzeżenie: świat nie zostanie ostatecznie odnowiony przez człowieka, lecz prze3. Drugi zarzut: żadne ludzkie dzieło nie może zastąpić łaski Bożej

Jedna z najważniejszych różnic między myślą chrześcijańską a każdą koncepcją zbawienia opartą wyłącznie na ludzkich możliwościach dotyczy nauki o łasce.

Kościół katolicki naucza, że człowiek potrzebuje łaski, aby osiągnąć życie nadprzyrodzone.

Nie oznacza to, że ludzkie uczynki nie mają znaczenia. Wręcz przeciwnie.

Wiara katolicka naucza, że łaska przemienia człowieka i uzdalnia go do spełniania prawdziwie dobrych uczynków.

Istnieje jednak porządek, którego nie wolno odwracać: **nie spełniamy dobrych uczynków, aby kupić sobie zbawienie; spełniamy dobre uczynki, ponieważ Bóg udziela nam swojej łaski i wzywa nas do życia w miłości.**

Święty Paweł wyjaśnia to w Liście do Efezjan:

„Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem

Boga. Nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili" (Ef 2,8-10).

Ten porządek ma fundamentalne znaczenie.

Najpierw inicjatywa Boga.

Następnie wolna odpowiedź człowieka.

Wreszcie życie przemienione przez łaskę, która objawia się w uczynkach miłości.

Katechizm Kościoła Katolickiego, szczególnie w punktach 1996-2001, rozwija tę naukę.

Łaska jest darmowym darem Boga, który wprowadza nas w Jego życie i pozwala nam uczestniczyć w Jego Boskiej naturze.

Nie jest nagrodą, którą człowiek zdobywa dzięki własnym naturalnym zasługom.

Nie jest też energią, którą może wytworzyć poprzez własne wysiłki moralne.

Jest darem nadprzyrodzonym.

Stawia to ważny zarzut wobec każdej interpretacji Tikun Olam, która próbuje przekształcić moralną lub społeczną przemianę ludzkości w swego rodzaju autonomiczną drogę zbawienia.

Bardziej sprawiedliwy świat nie jest automatycznie światem odkupionym.

Bardziej zamożne społeczeństwo nie staje się przez to świętym społeczeństwem.

Człowiek zaangażowany w szlachetne sprawy nie staje się przez sam ten fakt pojednany z Bogiem.

Sprawiedliwość społeczna jest dobrem. Świętość jest czymś znacznie większym niż sprawiedliwość społeczna.

A zbawienia wiecznego nie można sprowadzić do żadnej z tych rzeczy rozpatrywanych oddzielnie.

4. Trzeci zarzut: ostateczne odnowienie świata należy do Chrystusa

W tym miejscu dochodzimy do samego centrum zagadnienia chrystologicznego.

Wiara katolicka nie naucza, że ludzkość powinna ograniczyć się do biernego oczekiwania na Bożą interwencję.

Chrześcijanin ma konkretne obowiązki związane z przemianą społeczeństwa.

Rozróżnia jednak bardzo starannie postęp ludzki i pełnię Królestwa Bożego.

To rozróżnienie ma fundamentalne znaczenie.

Pismo Święte przedstawia Jezusa Chrystusa jako centrum powszechnego odnowienia.

Święty Paweł pisze:

„Aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,10).

To nie człowiek jest ostateczną zasadą odnowienia wszechświata.

Jest nią Chrystus.

Świat nie odnajduje swojego ostatecznego przeznaczenia w doskonałej cywilizacji zbudowanej ludzkimi zdolnościami, lecz w zjednoczeniu wszystkiego w Jezusie Chrystusie.

Nauka ta ma głęboki wymiar eschatologiczny.

Eschatologia jest działem teologii, który zajmuje się rzeczywistością ostateczną: śmiercią, sądem, zmartwychwstaniem, życiem wiecznym i ostatecznym dopełnieniem stworzenia.

Według wiary katolickiej historia nie zmierza po prostu ku przyszłości nieustannego postępu.

Zmierza ku wydarzeniu ostatecznemu: powtórnemu przyjściu Chrystusa i pełni Jego Królestwa.

Apokalipsa opisuje tę nadzieję:

„I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły” (Ap 21,1).

I dodaje:

„I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku**z Boga**

Kolejna istotna różnica dotyczy ostatecznego celu historii.

Niektóre współczesne interpretacje Tikun Olam mogą prowadzić do przekonania, że poprzez stopniowe doskonalenie społeczeństwa ludzkość może osiągnąć stan pełnej harmonii, sprawiedliwości i pokoju.

Jeżeli jednak taki projekt zostaje potraktowany jako ostateczna odpowiedź na ludzką kondycję, pojawia się problem teologiczny.

Katolicyzm nie naucza, że Królestwo Boże jest rezultatem stopniowego postępu cywilizacyjnego.

Królestwo Boże jest rzeczywistością zapoczątkowaną przez Chrystusa, obecną już w Kościele, ale osiągającą swoją pełnię dopiero dzięki ostatecznemu działaniu Boga.

Święty Paweł pisze:

> *„…aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,10).*

To jedno z najważniejszych zdań Nowego Testamentu dotyczących ostatecznego przeznaczenia stworzenia.

Wszystko ma zostać zjednoczone w Chrystusie.

Nie w ludzkim projekcie politycznym. Nie w określonym systemie społecznym. Nie w uniwersalnej ideologii moralnej.

W Chrystusie.

Księga Apokalipsy opisuje ostateczne odnowienie świata w następujący sposób:

> *„I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły” (Ap 21,1).*

A następnie:

„I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Apokalipsa 21,4).ze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku, ani bólu, bo dawny porządek rzeczy przeminął” (Obj. 21:4).

Zwróćmy uwagę na coś istotnego.

Ludzkość może łagodzić cierpienie, ale nie może ostatecznie wyeliminować śmierci.

Może rozwijać medycynę, ale nie może udzielić zmartwychwstania.

Może zwalczać niesprawiedliwość, ale nie może własnymi siłami ustanowić doskonałej sprawiedliwości Bożego sądu.

Może budować bardziej ludzkie społeczeństwa, ale nie może sama stworzyć nowego nieba i nowej ziemi.

Ostateczne odnowienie nie będzie końcowym rezultatem ludzkiego projektu politycznego, kulturowego czy religijnego. Będzie suwerennym dziełem Boga.

Katechizm rozwija tę naukę w numerach 1042–1050.

Szczególnie ważny jest numer 1049, który przypomina, że nadzieja na nową ziemię nie powinna osłabiać naszej troski o obecny świat.

Wręcz przeciwnie — powinna ją pobudzać.

Jednocześnie ten sam tekst podkreśla, że należy starannie odróżniać postęp doczesny od wzrostu Królestwa Chrystusa.

Rozróżnienie to stanowi jedno z najważniejszych kryteriów oceny każdej propozycji przemiany świata.

5. Konieczne doprecyzowanie: chrześcijaństwo również nie gardzi odnową świata

Błędem byłoby wyciągnięcie wniosku, że Kościół katolicki odrzuca ideę pracy na rzecz odnowy społeczeństwa.

Kościół nigdy nie nauczał, że chrześcijanin powinien pozostawać obojętny wobec ubóstwa, niesprawiedliwości, przemocy czy ludzkiego cierpienia.

Nie uważa również, że troska o sprawy społeczne jest niezgodna z życiem duchowym.

Wręcz przeciwnie, Pismo Święte zawiera liczne wezwania do praktykowania sprawiedliwości.

Prorok Micheasz streszcza niektóre z podstawowych wymagań życia moralnego:

„Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim?” (Mi 6,8).

Sprawiedliwość, miłosierdzie i pokora to cnoty głęboko zakorzenione w objawieniu biblijnym.

Sam Jezus Chrystus utożsamia się z potrzebującymi w Ewangelii według świętego Mateusza:

„Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Chrześcijaństwa nie można sprowadzić do oderwanej od rzeczywistości duchowości, która ignoruje materialne potrzeby bliźniego.

Człowiek stanowi jedność ciała i duszy.

Dlatego miłość chrześcijańska powinna wyrażać się zarówno w trosce o potrzeby materialne, jak i w zabieganiu o wieczne zbawienie ludzi.

W tym sensie katolik może w pełni zgadzać się z wieloma inicjatywami realizowanymi pod nazwą Tikun Olam.

Może współpracować przy projektach przeciwdziałających ubóstwu, bronić chorych, pomagać uchodźcom, chronić dzieci, zwalczać wyzysk pracowników lub uczestniczyć w inicjatywach na rzecz ochrony środowiska.

Między tymi działaniami a wiarą katolicką nie ma żadnej sprzeczności.

Sprzeczność pojawia się wtedy, gdy próbuje się przypisać tym działaniom znaczenie zbawcze, które wykluczałoby konieczność łaski, odkupienia lub Jezusa Chrystusa.

Katolik może współpracować w naprawianiu ran świata, ale nigdy nie powinien mylić tej współpracy ze zdolnością do odkupienia świata.

6. Czwarty zarzut: niebezpieczeństwo czysto ziemskiego mesjanizmu

Jedna z najbardziej delikatnych kwestii pojawia się wtedy, gdy idea naprawiania świata przekształca się w projekt historycznego doskonalenia, który przestaje uznawać ograniczenia ludzkiej natury.

Człowiek może budować lepsze społeczeństwa, ale nadal pozostaje stworzeniem naznaczonym kruchością i grzechem.

Historia pokazuje, że nawet projekty zrodzone ze wzniosłych ideałów mogą ostatecznie prowadzić do niesprawiedliwości, gdy próbują narzucić za pomocą władzy absolutną wizję dobra.

Pokusa polega na myśleniu, że jeśli uda nam się stworzyć odpowiednie warunki polityczne, gospodarcze i kulturowe, będziemy mogli osiągnąć stan ostatecznego pojednania całej ludzkości.

Taka nadzieja może nabrać niemal mesjańskiego wymiaru.

Problem nie polega na pragnieniu sprawiedliwego społeczeństwa. Problem polega na przypisywaniu projektowi historycznemu tego, co należy wyłącznie do ostatecznego zbawienia.

Kościół wielokrotnie przestrzegał przed takim pomieszaniem pojęć.

Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II, w numerze 39, podejmuje właśnie kwestię relacji między postępem doczesnym a Królestwem Bożym.

Naucza, że należy je starannie odróżniać, choć uznaje, iż postęp ludzki może przyczyniać się do lepszego uporządkowania społeczeństwa i mieć znaczenie dla Królestwa Bożego.

Nauka ta pozwala uniknąć dwóch skrajności:

- Spirytualizmu, który uznaje świat materialny za nieistotny.
- Temporalizmu, który utożsamia zbawienie z budowaniem doskonałego społeczeństwa ziemskiego.

Chrześcijanin nie jest rewolucjonistą, który oczekuje ustanowienia raju poprzez przemianę polityczną.

Nie jest również obojętnym obserwatorem, który biernie przygląda się niesprawiedliwościom, czekając na niebo.

Jest uczniem Chrystusa, który pracuje dla dobra, praktykuje sprawiedliwość, służy ubogim i oczekuje ostatecznego spełnienia, którego może udzielić jedynie Bóg.

Szczególnie pouczająca jest tutaj nauka świętego Augustyna o dwóch państwach.

W dziele *O państwie Bożym* biskup Hippony odróżnia dwie miłości, które w głęboki sposób ukierunkowują ludzkie życie: miłość Boga aż do pogardy samego siebie oraz miłość samego siebie aż do pogardy Boga.

Nie należy mechanicznie utożsamiać tych dwóch państw z dwoma konkretnymi państwami czy instytucjami politycznymi.

Są to rzeczywistości duchowe określone przez miłość, która porusza ich członków.

Święty Augustyn przypomina nam, że żadna organizacja polityczna nie może stać się państwem niebieskim.

Społeczeństwo ziemskie posiada autentyczne dobra, których należy strzec, ale nie może zaoferować ostatecznej szczęśliwości.

Pokój polityczny jest dobrem. Pokój wieczny jest dobrem nieskończenie większym.

To rozróżnienie jest szczególnie potrzebne w epoce, w której niektóre wypowiedzi przedstawiają przemianę społeczną tak, jakby stanowiła ona ostateczną odpowiedź na ludzki problem.

7. Piąty zarzut: nie wystarczy naprawiać struktur, jeśli zapomina się o nawróceniu serca

Kolejną fundamentalną kwestią jest relacja między strukturami społecznymi a osobistym nawróceniem.

Nauka katolicka uznaje istnienie niesprawiedliwych struktur, które sprzyjają grzechowi, utrwalają nadużycia i utrudniają rozwój ludzi.

Uczy jednak również, że struktury te powstają i utrzymują się wskutek ludzkich decyzji.

Nie możemy skutecznie walczyć z niesprawiedliwością, jeśli nie zmierzymy się z moralnymi korzeniami wielu naszych działań.

Ewangelia umieszcza tę kwestię w samym sercu człowieka.

Jezus naucza:

„Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nierząd, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15,19).

Zło nie wynika wyłącznie z okoliczności ekonomicznych czy społecznych.

Rodz i się również z ludzkiej woli, kiedy odwraca się ona od Boga.

Społeczeństwo może uchwalać znakomite prawa, a mimo to nadal być zamieszkane przez ludzi egoistycznych.

Może ustanawiać systemy ochrony społecznej i wciąż zmagać się z korupcją.

Może głosić równość, a jednocześnie tolerować nowe formy wyzysku.

Może nieustannie mówić o solidarności, a w codziennym życiu gardzić bliźnim.

Dlatego przemiana chrześcijańska musi rozpocząć się od nawrócenia.

Święty Jan Chrzciciel nie wzywał jedynie do reformowania struktur politycznych swoich czasów.

Jego nauczanie rozpoczynało się od radykalnego wezwania:

„Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2).

Jezus Chrystus rozpoczyna swoją publiczną działalność od tego samego wezwania (Mt 4,17).

Nawrócenie nie polega wyłącznie na przyjmowaniu zachowań akceptowanych społecznie.

Oznacza powrót do Boga, uznanie grzechu, żal za niego, przyjęcie Jego miłosierdzia i ukierunkowanie całego życia ku Niemu.

Kościół naucza, że nawrócenie jest głęboką przemianą człowieka, a nie jedynie zmianą poglądów politycznych czy preferencji kulturowych.

Dlatego każdy program naprawy świata, który zapomina o konieczności osobistego nawrócenia, jest z katolickiego punktu widzenia niewystarczający.

Nie wystarczy zmienić świata zewnętrznego, jeśli ludzkie serce pozostaje zniewolone przez grzech.

8. Jaki związek istnieje między Tikun Olam a żydowską nadzieją mesjańską?

Aby właściwie zrozumieć różnice między judaizmem a chrześcijaństwem, musimy również podjąć kwestię Mesjasza.

Nadzieja mesjańska zajmuje fundamentalne miejsce w historii Izraela.

Prorocy zapowiadali przyszłość sprawiedliwości, pokoju i odnowy, związaną z interwencją Boga.

Izajasz opisuje niezwykły obraz:

„Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą” (Iz 11,6).

Tekst przedstawia stworzenie pojednane pod panowaniem potomka Jessego.

Dla wiary chrześcijańskiej obietnice te znajdują swoje wypełnienie w Jezusie Chrystusie, chociaż ich ostateczne spełnienie wciąż pozostaje przed nami.

Chrystus zapoczątkował Królestwo Boże przez swoje wcielenie, nauczanie, śmierć i

zmartwychwstanie.

Jednak nadal oczekujemy jego pełni.

To napięcie między „już” a „jeszcze nie” stanowi jedną z podstawowych cech chrześcijańskiej nadziei.

Królestwo jest obecne, ale jeszcze nie objawiło się w całej swojej chwale.

W judaizmie natomiast interpretacja obietnic mesjańskich przebiega innymi drogami, ponieważ Jezus nie jest uznawany za oczekiwanego Mesjasza.

Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 840 jasno wyraża tę różnicę.

Wyjaśnia, że naród żydowski i nowy Lud Boży są ukierunkowane na nadzieję związaną z przyjściem lub powrotem Mesjasza, wskazuje jednak, że chrześcijanie oczekują powrotu Tego, który umarł i zmartwychwstał, podczas gdy judaizm oczekuje przyjścia Mesjasza, którego rysy pozostają ukryte.

Różnica ta nie jest drugorzędna.

Dla chrześcijanina Mesjasz nie jest nieznaną postacią przyszłości.

Jest konkretną osobą historyczną: Jezusem Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

Chrześcijaństwo nie oczekuje, że ludzkość sama odkryje, jak osiągnąć mesjańską pełnię.

Oczekuje powrotu Tego, który już zwyciężył grzech i śmierć.

Dlatego, jeśli Tikun Olam jest rozumiany jako ludzka współpraca w przygotowywaniu bardziej sprawiedliwego świata, nie musi to oznaczać moralnej sprzeczności z wiarą katolicką.

Jeśli jednak staje się autonomiczną nadzieją mesjańską, oderwaną od Jezusa Chrystusa i przedstawianą jako alternatywa dla Jego dzieła odkupienia, pojawia się fundamentalna niezgodność doktrynalna.

Chrześcijanin nie może zaakceptować wizji ludzkiej pełni, która pomija Tego, który jest Panem historii.

9. Szczególnie ważna kwestia: czego Kościół naucza o narodzie żydowskim?

Podejmując te zagadnienia, musimy pamiętać o czymś, czego żadna krytyka teologiczna nie może przesłonić: **relacja między Kościołem a narodem żydowskim ma szczególny charakter, odróżniający ją od relacji Kościoła z innymi religiami.**

Chrześcijaństwo narodziło się w łonie narodu Izraela.

Jezus Chrystus urodził się jako Żyd.

Najświętsza Maryja Panna była Żydówką.

Apostołowie należeli do narodu żydowskiego.

Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie były głęboko związane z Pismami Izraela.

Kościół nie może zrozumieć własnej tożsamości bez uznania tych korzeni.

Święty Paweł rozwija tę kwestię w rozdziałach 9, 10 i 11 Listu do Rzymian.

W Liście do Rzymian 11 posługuje się obrazem drzewa oliwnego, aby wyjaśnić relację między Izraelem a chrześcijanami pochodzącymi z narodów pogańskich.

Poganie zostali wszczepieni w drzewo oliwne, którego korzenia sami nie stworzyli.

Dlatego święty Paweł przestrzega:

„Nie wynoś się nad gałęzie. A jeżeli się wynosisz, pamiętaj, że nie ty podtrzymujesz korzeń, ale korzeń ciebie” (Rz 11,18).

Jest to przestroga o niezwykłym znaczeniu.

Chrześcijanin nie powinien patrzeć z pogardą na naród, od którego otrzymał Pisma, patriarchów i obietnice.

W tym samym rozdziale znajdujemy jedno z najważniejszych stwierdzeń pozwalających zrozumieć tę relację:

„Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11,29).

Nauka ta została ujęta w Katechizmie Kościoła Katolickiego, w numerach 839–840.

Stanowi ona również jeden z fundamentów deklaracji *Nostra aetate*, ogłoszonej przez świętego Pawła VI 28 października 1965 roku.

W numerze 4 Sobór Watykański II przypomina o duchowych więzach łączących lud Nowego Testamentu z potomstwem Abrahama.

Dokument uznaje, że Kościół otrzymał Pisma Starego Testamentu za pośrednictwem narodu żydowskiego oraz że początki jego wiary są związane z patriarchami, Mojżeszem i prorokami.

Ponadto wyraźnie odrzuca przedstawianie Żydów jako narodu odrzuconego lub przeklętego przez Boga.

Potępia również antysemityzm i wszelkie prześladowania skierowane przeciwko nim.

Stwierdzenia te mają zasadnicze znaczenie dla każdej poważnej refleksji katolickiej.

Nie możemy wykorzystywać różnic doktrynalnych do podsycania pogardy, wrogości czy niesprawiedliwych uogólnień.

Katolik jest powołany do uznania duchowego dziedzictwa Izraela, studiowania jego Pism i prowadzenia pełnego szacunku dialogu z Żydami.

Szacunek ten nie wymaga jednak rezygnacji z wyznawania Jezusa Chrystusa jako jedynego Zbawiciela.

Miłość i prawda nie są wrogami.

10. Czy katolik może uczestniczyć w inicjatywach Tikun Olam?

Odpowiedź zależy od konkretnego charakteru danej inicjatywy oraz przekonań religijnych, które jej towarzyszą.

Jeśli chodzi o współpracę w działaniach solidarnościowych, obronę godności człowieka, pomoc ubogim, troskę o chorych czy zwalczanie niesprawiedliwości, sam fakt, że inicjatywa posługuje się określeniem Tikun Olam, nie stanowi podstawy do katolickiego sprzeciwu.

Katolicy mogą współpracować z osobami wyznającymi inne religie w dążeniu do osiągnięcia autentycznych dóbr ludzkich.

Samo Magisterium Kościoła uznaje możliwość takiej współpracy.

W *Evangelii gaudium*, w numerach 247–249, papież Franciszek przypomina o duchowej więzi łączącej chrześcijan i Żydów, uznaje znaczenie ich wspólnego dziedzictwa oraz wskazuje, że mogą oni podzielać przekonania etyczne i troskę o sprawiedliwość oraz rozwój narodów.

Nie byłoby zatem słuszne twierdzenie, że każde współczesne użycie pojęcia Tikun Olam jest niezgodne z katolicyzmem.

Należy jednak zachować kilka rozróżnień.

Po pierwsze: współpraca społeczna nie oznacza przyjęcia cudzej doktryny.

Katolik może współpracować z organizacją żydowską w ramach inicjatywy pomocy potrzebującym, nie przyjmując przez to wszystkich jej przekonań religijnych.

Po drugie: szacunek dla tradycji religijnej nie oznacza akceptacji wszystkich jej interpretacji.

Dialog międzyreligijny wymaga wiedzy, szacunku i szczerości, a nie rezygnacji z własnej tożsamości.

Po trzecie: dobro wspólne nie może stać się substytutem zbawienia.

Budowanie sprawiedliwego społeczeństwa jest obowiązkiem moralnym, ale samo w sobie nie stanowi pełni Królestwa Bożego.

Po czwarte: żadna inicjatywa społeczna nie może usprawiedliwiać działań sprzecznych z moralnością chrześcijańską.

Współpraca ma swoje granice, gdy wymaga zaakceptowania praktyk niezgodnych z godnością człowieka lub prawem moralnym.

Podsumowując, katolik może współpracować w leczeniu ran społeczeństwa, ale powinien czynić to, zachowując swoją chrześcijańską tożsamość i nie myląc przemiany doczesnej z nadprzyrodzonym odkupieniem.

11. Współczesne niebezpieczeństwo: religia sprowadzona do ulepszania świata

Kwestia Tikun Olam pozwala nam podjąć problem, który dotyka również niektórych środowisk chrześcijańskich.

Istnieje tendencja do przedstawiania chrześcijaństwa przede wszystkim jako propozycji etycznej i społecznej.

Zgodnie z tą perspektywą najważniejsze byłoby budowanie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, rozwijanie solidarności, zwalczanie dyskryminacji i promowanie pokojowego współistnienia.

Wszystkie te rzeczy mogą być dobre.

Ale gdzie w tym wszystkim miejsce na grzech, łaskę, Krzyż, Zmartwychwstanie, życie wieczne i konieczność nawrócenia?

Co się dzieje, gdy Kościół przestaje mówić o sądzie Bożym, a zaczyna przedstawiać swoją misję przede wszystkim jako działalność na rzecz przemiany społecznej?

Co się dzieje, gdy Jezus Chrystus przestaje być głoszony jako Zbawiciel, a staje się jedynie moralnym przykładem solidarności?

Problemem nie jest to, że chrześcijanie pracują na rzecz sprawiedliwości.

Problem polega na tym, że zapominają, dlaczego to robią i skąd pochodzi siła, która im to umożliwia.

Ewangelia nie jest teorią organizacji społecznej.

Nie jest również jedną z wielu filozofii moralnych.

Jest orędziem o tym, że Bóg wkroczył w historię, aby zbawić człowieka.

Krzyż nie jest jedynie symbolem oporu wobec niesprawiedliwości.

Jest ofiarą odkupieńczą, przez którą Jezus Chrystus jedna ludzkość z Ojcem.

Zmartwychwstanie nie oznacza jedynie zwycięstwa pewnych ideałów nad przeciwnościami.

Jest rzeczywistym wydarzeniem, które zapoczątkowuje nowe życie i radykalnie przemienia przeznaczenie ludzkości.

Kościół nie istnieje wyłącznie po to, aby przyczyniać się do tego, by społeczeństwa stawały się przyjemniejszym miejscem do życia.

Istnieje po to, aby głosić Chrystusa, sprawować sakramenty, nauczać objawionej prawdy i prowadzić ludzi ku zbawieniu.

I właśnie dlatego, że wierzy w życie wieczne, nie może pozostawać obojętny wobec potrzeb życia doczesnego.

Miłość chrześcijańska nie jest alternatywą dla ewangelizacji, lecz jej konsekwencją.

12. Prawdziwa chrześcijańska naprawa: nawrócenie, świętość i miłość

Doszedłszy do tego miejsca, możemy zadać sobie bardziej osobiste pytanie:

Co oznacza naprawianie świata z katolickiego punktu widzenia?

Odpowiedź nie polega na odrzuceniu wszelkich inicjatyw przemiany społecznej, lecz na zrozumieniu ich w perspektywie nadprzyrodzonej.

Chrześcijanin jest powołany do współpracy z Bogiem w odnowieniu wszystkiego w Chrystusie.

Ta współpraca ma jednak określony porządek duchowy.

Naprawa zaczyna się od nawrócenia

Nie możemy pretendować do przemiany świata, jeśli odmawiamy uznania własnych grzechów.

Zanim wskażemy na zepsucie innych, powinniśmy zbadać własne sumienie.

Zanim zaczniemy domagać się sprawiedliwości, powinniśmy zapytać samych siebie, czy sami jesteśmy sprawiedliwi.

Zanim potępimy brak miłości, powinniśmy zastanowić się, jak traktujemy naszych bliskich, współpracowników i osoby, z którymi trudno nam się porozumieć.

Chrześcijańskie nawrócenie nie jest abstrakcyjną ideą.

Wyraża się w żalu za grzechy, spowiedzi sakramentalnej, wyrzeczeniu się grzechu i szczerym pragnieniu życia zgodnie z Ewangelią.

Naprawa trwa poprzez świętość

Świętość nie polega na staniu się człowiekiem doskonałym pod względem społecznym.

Polega na życiu w jedności z Bogiem i pozwoleniu, aby Jego łaska przemieniała nasz rozum, naszą wolę i nasze uczucia.

Ojciec, który wychowuje swoje dzieci po chrześcijańsku, matka, która z cierpliwością troszczy się o rodzinę, pracownik odrzucający korupcję, przedsiębiorca sprawiedliwie traktujący swoich pracowników i kapłan wierny swojemu powołaniu — wszyscy oni przyczyniają się do przemiany świata.

Świętość ma konsekwencje społeczne.

Grzech niszczy relacje, rodziny i wspólnoty.

Cnota przyczynia się do ich odnowy.

Naprawa wyraża się w miłości

Święty Paweł poświęca 13. rozdział Pierwszego Listu do Koryntian ukazaniu wzniosłości miłości.

Przypomina tam, że nawet nadzwyczajne dzieła nie mają wartości nadprzyrodzonej, jeśli nie ożywia ich miłość.

Miłość chrześcijańska nie dąży jedynie do podejmowania działań, które budzą społeczny podziw.

Pragnie kochać bliźniego ze względu na miłość do Boga.

Dlatego pomocy materialnej powinny towarzyszyć szacunek, miłosierdzie, pokora i troska o

integralne dobro człowieka.

Chrześcijanin nie pomaga ubogim po to, by poczuć się moralnie lepszym od innych.

Pomaga im, ponieważ dostrzega w nich godność stworzeń umiłowanych przez Boga.

Naprawa wymaga modlitwy i życia sakramentalnego

Nie możemy zapominać, że przemiana chrześcijańska nie opiera się wyłącznie na ludzkiej woli.

Potrzebujemy łaski.

Eucharystia jednoczy nas sakramentalnie z Chrystusem i karmi nasze życie nadprzyrodzone.

Spowiedź pojednuje nas z Bogiem, kiedy upadamy w grzech.

Modlitwa pozwala nam podtrzymywać żywą więź z Panem.

Bez tego nadprzyrodzonego wymiaru chrześcijańskie zaangażowanie narażone jest na przekształcenie się w aktywizm.

Możemy wówczas robić wiele rzeczy w imię Boga, zaniedbując jednocześnie naszą osobistą relację z Nim.

A wtedy utracimy centrum naszej misji.

13. Kościół nie oczekuje doskonałej ludzkości zbudowanej własnymi siłami

Istnieje głęboka różnica między nadzieją chrześcijańską a czysto historycznym optymizmem.

Optymizm ludzki może pokładać ufność w tym, że rozwój nauki, edukacja, reformy polityczne i przemiany kulturowe doprowadzą stopniowo do powstania lepszej ludzkości.

Chrześcijanin może doceniać wszystkie te osiągnięcia.

Wie jednak, że grzech nie zniknie po prostu dzięki postępowi.

Ludzkość potrzebuje czegoś, czego nie jest w stanie zapewnić jej żaden rozwój

technologiczny.

Potrzebuje odkupienia.

Chrześcijanin nie utożsamia również Królestwa Bożego z określoną strukturą polityczną, konkretną cywilizacją czy szczególnym modelem gospodarczym.

Kościół pielgrzymuje przez historię, ale nie należy do żadnego projektu historycznego tak, jakby mógł on wyczerpać jego misję.

Jego nadzieja jest znacznie większa.

Oczekuje chwalebnego przyjścia Jezusa Chrystusa.

Oczekuje zmartwychwstania umarłych.

Oczekuje sądu powszechnego.

Oczekuje nowego nieba i nowej ziemi.

Oczekuje ostatecznego zjednoczenia z Bogiem.

Ta nadzieja nie oddala nas od świata.

Czyni nas za niego odpowiedzialnymi.

Właśnie dlatego, że wierzymy, iż świat należy do Boga, powinniśmy traktować go z szacunkiem, bronić ludzkiego życia, troszczyć się o słabych i zwalczać zło.

Musimy jednak również pamiętać, że ostateczne przeznaczenie stworzenia nie zależy od naszych zdolności organizacyjnych.

Zależy od wierności Boga wobec Jego obietnic.

Zakończenie: świat potrzebuje sprawiedliwości, ale przede wszystkim potrzebuje Jezusa Chrystusa

Tikun Olam stawia nas wobec kwestii, która zasługuje na poważne rozważenie: odpowiedzialności człowieka za przyczynianie się do poprawy świata, w którym żyje.

W swoich wymiarach prawnych, społecznych i solidarnościowych zawiera troski, które katolicy mogą słusznie podzielać.

Sprawiedliwość, miłosierdzie, obrona osób bezbronnych i odpowiedzialność za stworzenie nie są wartościami obcymi chrześcijaństwu.

Stanowią część samej tradycji biblijnej i nauczania moralnego Kościoła.

Wiara katolicka ustanawia jednak fundamentalne rozróżnienie: **człowiek może współpracować w ulepszaniu świata, ale nie może własnymi siłami go odkupić.**

Może naprawiać określone szkody, ale nie może usunąć grzechu pierworodnego.

Może budować bardziej sprawiedliwe społeczeństwa, ale nie może ustanowić ostatecznej sprawiedliwości.

Może łagodzić cierpienie, ale nie może ostatecznie pokonać śmierci.

Może pracować na rzecz pokoju, ale nie może udzielić nadprzyrodzonego pojednania z Bogiem.

Wszystko to należy do Jezusa Chrystusa.

Dlatego katolicki sprzeciw nie powinien być skierowany bez rozróżnienia przeciwko samej idei Tikun Olam ani przeciwko tym, którzy praktykują ją zgodnie ze swoimi przekonaniami religijnymi.

Powinien być skierowany przeciwko każdej interpretacji, która czyni z ludzkiej naprawy alternatywę dla Bożego odkupienia, sprowadza zbawienie do projektu historycznego lub uznaje zbawczą misję Chrystusa za niepotrzebną.

Chrześcijaństwo nie głosi jedynie, że możemy zbudować lepszy świat.

Głosi coś nieskończenie większego: **Bóg przyszedł na świat, aby nas zbawić.**

Odwieczne Słowo stało się ciałem.

Syn Boży przyjął naszą naturę.

Umarł na Krzyżu za nasze grzechy.

Zmartwychwstał trzeciego dnia.

I powróci w chwale, aby sądzić żywych i umarłych.

To jest nasza nadzieja.

Nie oczekujemy ludzkości, która zbawi samą siebie poprzez nieustanny proces moralnego doskonalenia.

Oczekujemy Jezusa Chrystusa.

A dopóki czekamy na Jego powrót, mamy obowiązek pracować, kochać, służyć, przebaczać, chronić słabych i bronić prawdy.

Musimy jednak czynić to, nigdy nie zapominając, kim jest prawdziwy Odkupiciel.

Świat potrzebuje bowiem sprawiedliwości, potrzebuje miłosierdzia, potrzebuje solidarności i potrzebuje pokoju.

Ale ponad wszystko świat potrzebuje Jezusa Chrystusa.

I żadna ludzka naprawa, choćby była najszlachetniejsza, nigdy nie będzie mogła zastąpić zbawczego dzieła Krzyża.

Źródła biblijne i doktrynalne do dalszego zgłębiania tematu

Pismo Święte

- Księga Rodzaju 3: grzech pierworodny i zerwanie relacji z Bogiem.
- Księga Izajasza 11,1–9: nadzieja mesjańska i pojednanie stworzenia.
- Księga Micheasza 6,8: sprawiedliwość, miłosierdzie i pokora wobec Boga.
- Ewangelia według świętego Mateusza 4,17: wezwanie Chrystusa do nawrócenia.
- Ewangelia według świętego Mateusza 25,31–46: sąd ostateczny i miłość wobec potrzebujących.
- List do Rzymian 3,21–26: usprawiedliwienie przez łaskę dzięki odkupieniu w Chrystusie.
- List do Rzymian 9–11: tajemnica Izraela i jego relacja z Kościołem.
- List do Efezjan 2,8–10: zbawienie przez łaskę i dobre uczynki.
- List do Efezjan 1,3–14: zjednoczenie wszystkich rzeczy w Chrystusie.

- Apokalipsa świętego Jana 21,1–5: nowe niebo i nowa ziemia.

Katechizm Kościoła Katolickiego

- 1996–2001: łaska jako darmowy dar Boga.
- 839–840: relacja Kościoła z narodem żydowskim.
- 1042–1050: nadzieja nowego nieba i nowej ziemi.

Magisterium Kościoła

- Sobór Watykański II, *Nostra aetate*, nr 4 (1965): relacja Kościoła z narodem żydowskim.
- Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 39 (1965): postęp ludzki i nadzieja chrześcijańska.
- Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 247–249 (2013): dialog i relacje z judaizmem.

Źródła pomocne w zrozumieniu historycznego rozwoju pojęcia Tikun Olam

- Miszna, traktat Gittin 4,2: rabiniczne użycie tego wyrażenia w kontekście porządku prawnego.
- Tradycja kabały luriańskiej: mistyczny rozwój idei naprawy kosmicznej związany z Izaakiem Lurią.
- Lawrence Fine, opracowania dotyczące motywu luriańskiego Tikun we współczesnej myśli żydowskiej.

Rozróżnienie między tymi różnymi kontekstami historycznymi jest niezbędne, aby uniknąć przypisywania całej tradycji żydowskiej jednej, jednolitej interpretacji tego pojęcia.